http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

POEZYE

KLEMENSA GRZYMAŁOWSKIEGO.

PETERSBURG.

W DRUKARNI HAZENBERGIERA.

1837.

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. J. Michalskich
Ze zbiorów

ПЕЧАТАТЬ ПОЗВОЛЯЕТСЯ

съ тѣмъ, чтобы по напечатаніи представлены были три экземпляра въ Цензурный Комитетъ. С. Петербургъ. 7 Декабря 1836 года.

Цензоръ *П. Гаевскій.*

INSTYTUT
BADAŃ [illegible] PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-68-63; 26-52-31 w. 42

1029

http://rcin.org.pl

PIEŚNI

KSIĄG DWIE.

http://rcin.org.pl

PISMI

KSIĄG DWIE.

http://rcin.org.pl

KSIĘGA PIERWSZA.

Pieśń I.

DO LUTNI.

Ucieszna Lutni, Lutni wielostróna!
Parnaskich dziewic poneto wielbiona!
Na twój głos martwe niegdy się żbiegały,
Lasy i skały.

Ty sama wzdymasz bujne wieszczów loty,
Lejąc w ich umysł potrzebne szczodroty:
Bądź wiesne pieśni zabrzmią w twoje strony,
Bądź hymn uczony.

http://rcin.org.pl

Tobiem ja winien, jeśli moja praca,
Ni z wiatrem ginie, ni w dym się obraca;
Lecz w nieśmiertelne przyodziana pióry,
Sięga do góry.

Niechcę ja zgadać, co mię czeka potém —
Darmobym nawet myślił teraz o tém:
Któż kiedy wszystkim dogodził? Któż taki,
Wszystkim jednaki?

Mnie, jeśli piękna dłoń przyjmie łaskawie,
I piękne oczy powitają prawie;
Niedbam o resztę, za nic mam świat cały,
Pyszny z méj chwały.

1836.

http://rcin.org.pl

Pieśń II.

D O F. G.

W JESIENI 1835.

Próżno u okna siedząc stroskany,
Chcę dójrzeć twego mieszkania:
Dym przeraźliwy ze mgłą zmieszany,
Dóm mój na koło osłania.

Wyjdę ja za próg — alić nie długo,
Znów wracać muszę da sieni;
Bo dym do gardła toczy się strugą,
A gorycz oczy czerwieni.

Nie darmo odtąd motłoch wierzliwy,
W ustawnych wróżbach i strachach:
Jak słyszał kruków łopot krzykliwy,
Wiewiórki widział po dachach.

http://rcin.org.pl

Ja choć tym bajom wiary nie daję,
Jednak złe skutki ich czuję:
Już śpiekła ziemia w poły się kraje,
A dym po ziemi się snuje.

Zewsząd beśpieczne zbójców gromady,
Uchodzić mogą bezkarnie,
Chcesz ich doścignąć? — gęsty i blady
Zaraz cię obłok ogarnie.

Chcesz wrócić nazad? — nie widzisz domu,
I długo błądzisz bezśladnie —
Jak w cudzéj ziemi uszły z pogromu,
Nim na loch jaki napadnie.

Wszyscy więc prawie w tak brzydkiéj porze,
Po domach siedzą zawarci.
Sami się tylko snują po dworze
Zbójcy, i wilcy zażarci.

http://rcin.org.pl

Pieśń III.

ZIMA.

Już śnieg ubielił na około niwy,
I śrzon już drzewa ponaginał siwy;
Już wody w twarde ujęte okowy,
Kształt wzięły nowy.

Słońce nie grzeje: Not tylko zuchwały,
Gdzie przedtém lekkie Zefiry latały,
Z zwykłą srogością, z roskazu Eola,
Ujarzmił pola.

Zimno na dworze: więc wedle komina
Siądźmy; a z nami wesoła drużyna
Niech siadłszy razem śpiéwa okazale,
Ku wdzięków chwale.

http://rcin.org.pl

Niechaj tuż obok usiędzie dziewica,
Pięknéj postaci i cudnego lica;
A wdzięczna Hebe niechaj leje w czary
Bachusa dary.

Tak, czy Not szumi, czy niebo sępieje,
Czy chmura śniegi z łona swego sieje;
My u komina cieszmy się weseli
Z synem Semeli.

1834.

http://rcin.org.pl

Pieśń IV.

DO * * *.

Aniołku w ludzkiém ukryty ciele,
Któż się nie zdziwi nad tobą?
Starszego wieku przymiotów wiele,
Zawierasz twoją osobą.

Skąpa natura, ze szczodréj ręki
Wylała na cię swe dary:
W tobie i piękność, w tobie i wdzięki,
I słodycz w tobie bez miary.

Czczym dla cię zawsze cacki widokiem,
Twojego wieku poneta:
Dojrzałém na nie poglądasz okiem,
Ważniejszym celem zajęta.

http://rcin.org.pl

Można o tobie rzec słowy temi,
Jak niegdyś o Scypionie:
Będzie to Panna, co wdzięki swemi
Nie jedno serce pochłonie.

1834.

http://rcin.org.pl

Pieśń V.

DO * * *.

Próżno odwadze z miłością się mierzyć:
Miłość wié zawsze gdzie kogo uderzyć:
Broń się jako chcesz, staw jéj mężnie pole,
Musisz nakoniec zdać się na jéj wole.

Sam ja téj prawdy na sobie doznałem:
Gdy ufny w męstwie, którego nie miałem,
Już przyszłych zwycięstw sam sobie winszuję....
Alić jest zły duch, co sprawy nam psuje.

Ledwo że postać zoczyłem wspaniałą,
Nożkę maleńką i twarz okazałą;
Zaraz mię męstwo odbiegło i siła,
A miłość prosto do serca wstąpiła.

http://rcin.org.pl

Oczy me ciemna wnet skryła pomroka,
A serce boleść zajęła głęboka:
Odtąd w mych oczach łza gorzka jaśnieje,
A w sercu nierząd niezwykły się dzieje.

Napróżno wasze przywołuję cienie,
Hipokratesie! i wielki Galenie!
Wszystko już próżne — zginąłem na wieki.
Cóż mi pomogą i zióła i leki?....

Kto mi nagrodzi szkody poczynione?....
Kto wróci serce, tak marnie stracone?....
Kto mi w niém boleść pożerczą zatruje,
Tę boleść, którą choć w zgubioném czuję?....

Tak kiedy rycerz z zamorskiéj krainy,
Straciwszy rękę wróci do rodziny;
Za każdym wiatrów powiewem szalonych,
Czuje ból w palcach morzem przedzielonych.

Niemiły dla mnie teraz blask słoneczny,
Ni jasność dzienna, ni krąg nieba wieczny,
Wolę ja burze, śniegi, niepogody,
I dni ponure i jesienne chłody.

http://rcin.org.pl

Także to miłość człowieka odmienia,
Bez względu na płacz, i ciężkie jęczenia?
Że odtąd wszystkiém gardzi nieszczęśliwy,
Głuchy na cuda natury i dziwy.

1834.

http://rcin.org.pl

Pieśń VI.

DO LEJLI.

O zielona murawo!
Miękką osuta trawą,
Czemuż na tobie niéma mojéj Lejli?
Takbyśmy z sobą tu razem leżeli....
Lecz ona stroni ode mnie nieboga,
Stroni ode mnie moja Lejli droga.
O piękna Lejli, anielskich przymiotów,
Zawstydź kochanki innych Wajdelotów!

Tu ciepławy Fawoni
Między listkami dzwoni;
Tu strużek bieży po kwiecistéj łące,
Nad strużkiem kwiatów porasta tysiące;
Tu, tu o Lejli! chodź w objęcia moje,
Tu miłość wdzięki rozrzuciła swoje.

http://rcin.org.pl

O piękna Lejli, anielskich przymiotów,
Zawstydź kochanki innych Wajdelotów!

Tu, w cienistéj gestwinie,
Gdzie piękny strużek płynie,
Stoi domeczek, cacko przyrodzenia:
Wkoło go trzcina wyniosła ocienia.
W tym to ja domku od dni kilku żyję,
I próżno wołam na piękną Lejlię:
O piękna Lejli, anielskich przymiotów,
Zawstydź kochanki innych Wajdelotów.

Ci na kochanie krzyczą,
Zowąc miłość gorycza.
Co ja, to nigdy miłości nie łaję,
Chocia mnie miłość dręczyć nie przestaje;
Kamiennéj tylko łaje Lejli duszy,
Któréj cierpienie moje nie poruszy.
O piękna Lejli, anielskich przymiotów,
Zawstydź kochanki innych Wajdelotów!

http://rcin.org.pl

Pieśń VII.

DO WENERY.

Z SAPHO.

Ozdobo niebios! ty, ku której chwale,
Tysiące świątyń wźniesiono wspaniale.
Twój słodki uśmiech pełen pet zwodniczych,
Podejść zdradliwych, natchnień tajemniczych.
Oddal Bogini pożercze katusze,
I srogą miłość co dreczy ma dusze.

Jeżeliś kwoli kochance błagalnéj,
Ulżyła kiedy miłości upalnéj;
Wdzieczna Bogini, wysłuchaj ma sprawe,
I na me prośby skłoń ucho łaskawe.
Opuść twe świetne i wieczne pokoje,
A zstąp ukazać ludziom wdzięki twoje.

http://rcin.org.pl

Niegdyś Jowisza obecność wielbione,
I nieba szczyty rzuciłaś złocone.
Wóz twój zaprzężny, żwawe niosły ptaki,
Zwolna powietrzne przelatując ślaki.
Wtenczas zważałam częstsze skrzydeł bicia,
W miarę bliższego mych gajów ukrycia.

Wóz tąż z roskazu twego wrócił drogą,
A tyś w mą chatkę wstąpiła ubogą.
Wtenczas z spójrzeniem boskiego uroku,
W wdzięków i śmiechów ukryta obłoku,
Pytałaś u mnie przyczyn mych narzekań,
I w smutnych ślubach do ciebie uciekań:

Jakie się piekło wdarło w moje łono?
Kto mi mógł uśpić boleść nieuśpioną?
Jakiego zbliżyć kochanka bym chciała,
Lub w wdzięczne sidła miłości porwała?
Kto w twojém sercu pełném czucia drzymie,
Powiedz mi Safo, powiedz jego imie?

Dziś on unika pieszczot twéj miłości:
A wkrótce złoży hołd twojéj piękności.
Dziś gardzi tobą i twemi upały:
A wkrótce tobie poświęci się cały.

http://rcin.org.pl

Dziś cały z lodu; lecz czekać nie długo,
Gdy cały z ognia twym stanie się sługą.

Królowo niebios! błagam cię, raz jeszcze
Niech się zbawiennym widokiem twym pieszczę.
Lituj nade mną, uśmierz me boleści,
Daj pokój duszy, w której żal się mieści.
Tajnych Kapłanki twéj ślubów w nagrodę,
Daj mdłemu sercu żądaną ochłodę.

http://rcin.org.pl

Pieśń XIII.

Z TEJŻE.

Czyż szczęście Bogów w jakim względzie brane,
Z szczęściem kochanka może być zrównane:
Co rad że z tobą, twą się pieści mową,
I twych uśmiechów czuje słodycz nową?

To mię najbardziéj dręczy niepokojem,
I tyle odmian sprawia w łonie mojém:
Gdy patrzę na cię, czuję w sercu trwogę,
Utracam oddech i mówić niemogę.

Pierś moja gore, jakiś płomień czuję,
Krążąc po żyłach nagle mię przejmuje —
Wzrok mój olśniony pomroka okrywa....
A głuchy w uszach mych szum się odzywa.

http://rcin.org.pl

Mróz mię nieznacznie przebiegać zaczyna;
Krew we mnie całym burzy się i ścina;
Puls coraz zwolniéj coraz ciszéj bije,
Słabieję — padam — umieram — nieżyję.

http://rcin.org.pl

Pieśń IX.

LAPOŃSKA.

O słońce! co zaczynasz bieg zwykły po niebie,
Którego słodkie promienie
Wabią nadobną Orrę w to lube schronienie;
Rospędź te mgły! błagam ciebie,
Oczyść niebo blaskiem twoim,
A wróć Orrę oczom moim.

O! gdybym wiedział, że mój ujrzę przedmiot luby,
Wlazłbym na sam szczyt téj jodły;
Mdłe gałęzie od tego by mię nie odwiodły.
Z tamtądbym szukał méj zguby:
Tambym siedząc niestrudzony,
Pozierał na wszystkie strony.

Ach Orro! luba Orro! gdzie ty? Jaki przedział,
Jakie drzewa, jaka strona,

http://rcin.org.pl

Kryją to miejsce, gdzie ma pasterka uśpiona?
Ach! gdybym ja, gdybym wiedział;
Powywracałbym z korzenia,
Nieprzyjazne dla mnie cienia.

O! gdybym latać umiał! stanąłbym w chmur rzędzie,
Lud w powietrznym będąc świecie,
Jąwszy się skrzydeł kruka, siadłbym mu na grzbiecie.
O Bociany! o Łabędzie!
Weźcie mię, proszę was, weźcie,
I do méj lubéj zanieście.

Moja piękna od dawna cieszy mię nadzieją.
Upłynęło błogie lato.
Zbliża się groźna zima — Jaż mam baczyć na to?....
Niechaj sobie wiatry wieją;
Ni śrzony, ni tęga zima,
Ani noc mię nie zatrzyma.

Cóż się stali równego w twardości znajduje?
Niestety! pęta miłości,
Większéj są nad stal mocy, większéj są twardości;
Stal tylko ciało krępuje;
Ta zaś na umysł człowieka,
Okrutne pęta nawleka.

http://rcin.org.pl

Ale pocóż się troszczę? kiedy myśli mnogie
Nachodzą na kogo tłumem;
Pierwsze są lepsze — iść więc? jest to nierozumem.
Pozostać? wspomnienie srogie!
Gdzież jest Orra? ach do Orry
Pobiegę, polecę skory.

http://rcin.org.pl

Pieśń X.

DO PRZYJACIÓŁ,

„Cóż to ja widzę?.... nasz Filon kochany!
Wzdychasz i wzdychasz; ciężkie znać twe rany.
Te we łzach oczy, te rośpierzchłe włosy,
Śmiertelne jakieś źwiastują nam ciosy?“

— Te łzy co leję, moi przyjaciele,
Są jasne skutki nagłego wzruszenia.
Mnie nic nieboli, ja nieznam cierpienia,
Z wami ja tylko moją radość dzielę.

Takto jest zawsze cóś w ludzkiéj naturze:
Raz nim miotają czarne smutku burze,
To znów spokojność na chwilę zaświeci,
Potém znów smutek zająć miejsce leci.

http://rcin.org.pl

Dziś ja was przeto ze łzami przyjmuję,
Że w was prawdziwych przyjaciół swych czuję;
Inni się śmieją gdy płacz mój postrzegą,
A wy jesteście smutni z płaczu mego.

Ledwoście próg ten domu przestąpili,
A już was serce uczuło téj chwili.
To serce, które bolu zapomina,
Kiedy przyjazna zbierze się drużyna.

I miłość nawet przy was się łagodzi,
Miłość, co nigdy z myśli mi nie schodzi;
Która, gdy w duszy czyjéj się otworzy,
Inne uczucia wszelkie łatwo morzy.

Z wami ja pragnę przeżyć wiek mój cały.
Weźcie mię z sobą, lub zostańcie ze mną:
Ten mojéj wioski dom nie będzie mały,
Dla serc złączonych przyjaźnią wzajemną.

http://rcin.org.pl

Pieśń XI.

NA PRZYBYCIE PANNY ***.

DYTYRAMB.

=

Zkądże ten zapał niezmyślony czuję!
Czy na mnie Gracye swym tchnęły urokiem?
Czy mi się Bachus z wiechą ukazuje,
W gronie Bachantek, nad czystym potokiem?....
Czy też Afrodyny wdzięki
Widzę niedbałéj sztuką skryte ręki?....
Przebóg! gdzież jestem, że mi serce rośnie?
Strzeżcie mię, bym w życia wiośnie,
Za sędziwym Sofoklesem,
Nie połynął Styxu esem!
Tyżeś to Muzo! dziesiąta z rzędu,
Mnie do takiego wwiodła zapędu!

http://rcin.org.pl

Że ledwo nie jak ty dusze
Dla miłości oddać muszę,
Z tą tylko jedną odmianą,
Że ja radością, tyś smutkiem znękaną.

Twój przyjazd Gracyo czwarta!
Druga epoka będzie mego życia;
Bo dzień twojego przybycia,
Uwieczni radość w pamięci nie starta.
Więc na większe dnia uczczenie,
Dla miłości wznieśmy pienie.
A przy ciepłym kominie stare pijąc wino,
Utopmy roskoszne oczy,
W téj wdzięk uroczy,
Która rudości naszéj sprężyna.
Potém zaś róże wdziawszy na czoło,
Będziem tańcować i śpiewać wesoło.
A muzyka niech uczona,
Brzmi w strony Anakreona.

Próżno Korus z Akwilonem,
Chcą nas groźnym strwożyć tonem.
Wesołéj trwogą nie imą się duszy,
Ani żadna przemoc wzruszy.
Gdyby i Tytan patrzał na ziemię,

http://rcin.org.pl

I Eola ciche plemię;
Zawsze bym wolał tu, razem z innemi,
Pić, grać, śmiać się i tańcować,
I sposobami wszelkiemi,
Radość moją okazować.
Co mi tam lato, co mi tam wiosna,
I jéj mniemane wesele?
Dzisiaj, dzisiaj przyjaciele,
Chwila prawdziwie radosna!
Dzisiaj wesela godzina,
Gdy myśl dobra w sercach płuży.
Kto wié, czy kiedy dzień nam taki wróci?....
Ta mię myśl przyznam frasować poczyna.
Héj! naleć mi kielich duży!
Niech się zło w swoich początkach ukróci.

1835.

http://rcin.org.pl

Pieśń XII.

DO ***.

Całego świata zaszczycie!
Wzorze piękności i cnoty:
Któż potrafi należycie
Odmalować twe przymioty?

Czyjeż pióro tak szczęśliwe:
By kréśląc twarzy twéj rysy,
W oddaniu ich, sprawiedliwe
Dało potomkom opisy?

Kto cię zoczy, wnet się pali
Żywéj miłości płomieniem.
Ty nawet serca ze stali
Poruszasz jedném spójrzeniem.

http://rcin.org.pl

Którą zaś kolwiek bądź stronę,
Zaszczycisz twoją bytnością;
Wszędzie ci niosą złączone,
Hołd i szacunek z miłością.

I ja Panni, imie moje
Śmiem w poczet tych imion wliczyć;
Którzy pragną wdzięki twoje,
I serce twe odziedziczyć.

Bożek co rządzi miłością,
Zadał mi ranę głęboką,
Wtenczas gdym twoją pięknością,
Pasł moje ciekawe oko.

1831.

http://rcin.org.pl

Pieśń XIII.

NA ODJAZD ***.

Z MALHERBA.

Już niknę te króle moje,
Te oczy, te piękne oczy!
Których gasi blask uroczy,
Oez niebieskich liczne roje.
„Przyjaciele niewinności,
Bogowie! cóżem zawinił;
Żeby z jéj nieobecności,
Smutek duszy mój gwałt czynił?“

Już niknie ten cud piękności.....
Dla niéj czy noc, czy dzień wstaje,
Choć mi rozum rady daje,
Palę się cały z miłości.

http://rcin.org.pl

„Przyjaciele niewinności,
Bogowie! cóżem zawinił;
Żeby z jéj nieobecności,
Smutek duszy méj gwałt czynił?“

W jakąż pustynię bezludną
Pójdę; żebym oddalony,
Złożył kłopot uprzykrzony,
I zrzucił troskę obłudną?
„Przyjaciele niewinności,
Bogowie! cóżem zawinił;
Żeby z jéj nieobecności,
Smutek duszy méj gwałt czynił?“

Człowiek smutkiem skłopotany,
Szuka ulgi, gdy łzy leje;
Mnie choć będą z ocz fontany,
Jakąż mogę mieć nadzieję?
„Przyjaciele niewinności,
Bogowie! cóżem zawinił;
Żeby z jéj nieobecności,
Smutek duszy méj gwałt czynił?“

http://rcin.org.pl

Pieśń XIV.

DO MECENASA.

Z HORACYUSZA.

Mecenas atavis....

Potomku królów, Mecenasie świetny!
Obrono moja, mój blasku zaletny!
Są, których cieszy, gdy wżbity tumanem
Kurz Olimpijski, swym zbiorą rydwanem;
I meta koły umkniona watkiemi,
I świetna palma równa panom ziemi.
Tego, gmin jeśli Kwirynów zmienniczy,
Troistych blaskiem honorów wznieść życzy.
Tego, gdy w własne zgomadził śpichlerze,
Cokolwiek tylko z pól Libijskich zbierze.
Kto rad zamieszkał na ojcowskiéj ziemi,

http://rcin.org.pl

Tego nie skłonisz skarby Attalskiemi:
By trwożny żeglarz, niepewną przeprawą,
Myrtowe morze Cypryjską pruł nawą.
Kupiec nieufny Ikaryjskim wałom,
Wystawnym groźnym Afryka zapałom:
Spokojność, i wsi swych piękność wysławia;
Natychmiast statki strzaskane naprawia,
Niezdolny znosić życia niewygody.
Są, co Massyckiéj nie gardzą jagody,
Ani dnia ująć od prac się wzbraniają:
Bądź pod zielonym cieniem spoczywają,
Bądź że przy źrzódle świętém rozciągnieci,
Leżą, pięknością natury ujęci.
Tych obóz cieszy, i dźwięk surm mieszany,
I bój od matek srodze przeklinany.
Łowiec swéj młodéj małżonki niepomny,
Szuka zdobyczy, niewczasom przytomny:
Bądź, przed wiernemi psy łani wyleci,
Bądź wieprz Marsyjski krągłe porwał sieci.
Ciebie bluszcz, mądre co ozdabia skronie,
W najwyższych bogów chlubném mieści gronie.
Mnie dzieli z ludem, i chłodnik samotny,
I z Satyrami Nimf taniec ulotny.
Gdy Euterpe dwu-fletu méj dłoni,
Ni lutni Lezbu Polimnia wzbroni,

http://rcin.org.pl

Między liryczne gdy mnie wliczysz wieszcze;
Wyniosłą głowę, w rzędzie gwiazd umieszczę.

1836

http://rcin.org.pl

Pieśń XV.

DO OKRĘTU.

Z TEGOŻ.

Sic te diva potens Cypri....

Niech cię potężna Cypru bogini
I dzieci Ledy życzliwe,
I Eol wiedzie; w ciasnéj jaskini,
Zawarłszy wiatry burzliwe.

Okręcie! który wiosłami twemi,
Wieziesz losy Maronowe;
Wróć zdrowo brzegom Attyckiéj ziemi,
Tę duszy mojéj połowę.

Kto pierwszy kruchą łodką, wesoło
Na morze puścił się wzdęte;
Miał dzikie serce troistą wkoło
Śpiżą i dębem ujęte.

http://rcin.org.pl

Że go ni wiatrów z sobą zdołały
Potyczki strwożyć zawzięte;
Ani Hyady dżdżyste, ni skały
Akroceraunu przeklęte.

Jakimże poledz lękał się zgonem,
Ten, który suchą zrzenicą
Widział potwory w morzu przestronném,
I wir wzdęty nawałnicą.

Napróżno Jowisz ziemie odległe,
Bystrym przeciął oceanem;
Gdy nasze łodzie przechodzą biegłe,
Po morzu, torem nieznanym.

Śmiałe na wszystko zło ludzkie plemię,
Wzbronione tamy przebywa.
Prometéj zdradą ogień na ziemię,
Z niebieskich gmachów porywa.

Mnóstwo gorączek zkąd nieźliczone,
I suchot ziemię zalało.
I przeznaczenie wprzód oddalone,
Bliższy kres życia wskazało.

http://rcin.org.pl

Dedal nie ludziom danemi skrzydły,
Doświadczył powietrza czczego.
Herkules Kocyt przebył obrzydły.
Nic ludziom niéma trudnego.

Niebo swém głupstwem napastujemy.
Ani przez zbrodnie wznawiane,
Pioruny gniewne złożyć dajemy,
Zuchwalstwem Ojcu podane.

1836.

http://rcin.org.pl

Pieśń XVI.

DO DYANNY.

Z TEGOŻ.

=

Montium custos....

Ty! której Jowisz i góry i lasy,
I młodych matek powierzył cierpienia:
Ty! co ich w pośród boleści rodzenia,
Bronisz od śmierci, wzywana trzy razy. *)

Bóstwo trzech królestw! weź w dani tę sosnę,
Co wśród zagrody mojéj zielenieje.
Tam ci corocznie krew dzika przeleję,
Co kły na rozbój zaostrza ukosne.

1836.

*) Raz pod imieniem Dyanny, drugi raz pod imieniem Księżyca, trzeci raz pod imieniem Prozerpiny.

http://rcin.org.pl

Pieśń XVII.

ZUCHWALSTWO I KARA TYTANÓW.

Chcieli Ossę położyć na Olimpu szczyty,
Na Ossę wznieść Pelion lasami okryty.

Homer.

Powstań Jowiszu! a wziąwszy miecz w rękę,
Wytęp zuchwalców tych plemię na prędce;
Gdyż potém wszystko padnie przed ich władzą:
Zrzucą cię z tronu, Tytana osadzą.

Już Bryareusz, olbrzym wielogłowy,
A za nim poczet olbrzymów gotowy,
Znosi z podziwem nie małym natury,
Lasy na lasy, i góry na góry.

http://rcin.org.pl

Na te zamachy Bogowie strwożeni,
Rzucają Olimp, i nie pocieszeni
W żyzne Egiptu przenoszą się strony.
Ty tylko jeden siedzisz niestrwożony!...

Czy ufasz sile? siłą nie poskromić,
Gdy rzecz dójrzeje. Teraz więc czas gromić;
Teraz miecz wziąwszy, czas okazać ziemi,
Że straszni ludziom, nie są ci strasznemi.

Lecz Jowisz z wszystkich pogróżek się śmieje,
Patrząc na płonne Tytanów nadzieje.
Teraz nie karze, ażeby mógł potém,
Ku większéj chwale, z większym zrzucić grzmotem.

Tymczasem w Lemnie, na tę wieść niepłoną,
Ogień rozdęto, pracy podwojono:
Wulkan z Cyklopy i w nocy i we dnie,
Kuje pioruny hartowne i przednie.

Lecz śmiałość doszła zamierzonych granic.
Gdy więc zuchwalcy wszystko mając za nic,
Już, już w Olimpu mają wstąpić progi —
Powstaje Jowisz, a miecząc wzrok srogi;

http://rcin.org.pl

Jednym zamachem wszystkich ściele razem,
Na postrach ludom, u nóg góry płazem.
Gdzie dotąd jeszcze w zawzięciu niezłomném,
Zieją płomienie, z drżeniem gór ogromném.

http://rcin.org.pl

Pieśń XVIII.

PRAWDZIWE SZCZĘŚCIE.

Nie dbam o złoto,
Gdym z tobą cnoto!
Ani o dostatki ziemi.
Ten mi szczęśliwy,
Kogo los mściwy
Nie ściga groty swojemi.

Kto spędził mile,
Spokojne chwile,
W zaciszu lubéj swéj wioski;
Na żony łonie,
W dziatek swych gronie,
Wolen od trudów i troski.

Czy gromy biją,
Czy burze wyją;

http://rcin.org.pl

On wesoł według zwyczaju.
Takiemu zawsze
Nieba łaskawsze,
Taki na ziemi, jak w raju.

1833.

http://rcin.org.pl

Pieśń XIX.

CZÉM JEST SŁAWA.

Widzisz te chmury, co postrach niecą?
Jak je wiatr silno pomiata:
Jedne po drugich lecą, a lecą,
I giną w przestrzeni świata.

Tak wiek za wiekiem bez zwrótu ginie,
Niechybną natury mocą.
Już ranek, zaraz wieczór nadpłynie,
I ten przepadnie przed nocą.

Czém jest ta sława, dla któréj człowiek,
Łoży i życie i mienie?
Mija, jak jedno zmrożenie powiek;
Zostaje ledwo wspomnienie.

http://rcin.org.pl

Tak ów Macedo, król Aleksander,
Gdzież jest? czém jego trud, praca?
Na gruzach świata utkwił swój sztander;
A sam tak przepadł jak raca.

http://rcin.org.pl

Pieśń XX.

Płynie Wisła, a nad Wisłą
Dwa kwiateczki wyrastają:
Tak z sobą złączone ścisło,
Że się jednym zdają.

Jeden i drugi się schyla,
Gdy wietrzyk jaki zawieje.
Jedna je rosa zasila,
Jedno słońce grzeje.

Tak gdy kochankowie z sobą,
Jak te kwiatki żyją razem;
W każdym czasie, każdą dobą,
Są szczęścia obrazem.

http://rcin.org.pl

Pieśń XXI.

Gdy podpiję,
Wtenczas żyję,
Wtenczas sobie śpiewam, gram.
Wszelkie wtedy
Troski, biédy,
Wszelkie trudy za nic mam.

Wtenczas śmiało
Pójdę z chwałą
Sam jeden, gdzie grzmi kul grad.
Choć jakiego
Z świata tego
Śmiałka, prześlę w tamten świat.

Ja wśród grotów
Skakać gotów.
Miecz mój inne miecze tnie.

http://rcin.org.pl

Nawet oto:
Sama Kloto
Nie śmie z świata sprzątnąć mnie.

A gdy nawet,
Wet mi za wet
Śmierć odebrać chce swój miecz;
Ja w téj dobie
Piję sobie,
Nim mi z oczu pójdzie precz.

http://rcin.org.pl

Pieśń XXII.

NA K....Ą ŁĄKĘ.

Wszystko nie stałe w naturze,
Wszystko podlega odmianie.
I tu niegdyś rosły róże,
Dziś oset ma swe mieszkanie.

Tu niegdyś ziemia obfita,
I kwiatami ubarwiona;
Dziś popsuta i poryta,
Chwast wydaje z swego łona.

Tu rzeczułka biegła kręto,
Tu rosły piękne jesiony.
Teraz wszystkie drzewa ścięto,
I bieg rzeczki przeniesiony.

http://rcin.org.pl

Takież same są koleje
I naszego przeznaczenia:
Każdy jak trawa więdnieje,
I dawną swą postać zmienia.

http://rcin.org.pl

Pieśń XXIII.

DO * * *.

PRZY PODANIU BUKIETU.

Przyjm ten bukiet przyjazną ręką ci wiązany,
I ten wianek różany.
Przypnij bukiet do łona, wdzień wianek na skronie;
A zdasz się w Bogów gronie.
Niéma tu żadnéj wiązki, kwiatu, rzeknę śmiele,
Coby nie znaczył wiele:
Te róże z narcysami razem posplatane,
Są twe lica rumiane.
Ta lilia roskoszna wśród pereł wsadzona,
Jest wizerunkiem łona.
A te perły, co inne białością celują,
Ząbki twoje malują.
Te astry, są twe oczy; te kwiatki ponsowe,

http://rcin.org.pl

Są usta koralowe.
A ten cyprys powiewny, kosy twéj obrazem.
A wszystko wzięte razem,
Ciebie panno wyraża. Pamiętaj więc na to:
Za wiosną idzie lato.
A jako kwiaty, które ledwo że dójrzeją,
Zaraz schną i więdnieją;
Tak i piękność twa panno, nie jest długo-trwała,
Choć byś się bóstwem zdała.
Dziś jaśniejesz jak słońce; ale jutro może,
Zwiędniejesz o téj porze.

http://rcin.org.pl

Pieśń XXIV.

DO * * *.

Chcę w tym dniu dla mnie najuroczystszym,
Opiewać twoje przymioty.
Chcę w tobie, jako w źródle najczystszém,
Skreślić prawdziwéj wzór cnoty.

Lecz cóż? gdy moja ręka trwożliwa
Kreślić twe wdzięki zaczyna;
Jakiś nieznany głos ją wstrzymywa?...
Głos to pewnie Apollina:

„Porzuć zuchwalcze z wyższym się bratać!
Jakaż uwodzi cię mara?
Chcesz orła lotem po niebie latać,
Niepomny losu Ikara.

http://rcin.org.pl

Ode mnie lirę Poety wziąłeś;
A laurów danych ci głodny;
Niebaczny! dzieła takiego tknąłeś,
Któregom ledwie ja godny.“

http://rcin.org.pl

Pieśń XXV.

O ŻEGLUDZE.

Z LA HARPA.

Ce hardi Portugais....

Ów Gama, Portugalczyk, którego czyn śmiały,
Przez Ocean nieznany drogę nam otworzył;
Już utracał z przed oczu Afrykańskie skały,
Kiedy cień z łona morz tych nieznanych powstając,
Pod obłoki się wźbijając,
Złowrogim cudem stérników zatrwożył.

On wyciągał swe ramię na żywioł straszliwy;
Gęste obłoki kryły mu czoło okrutne;
Wkoło zaś grzmiały gromy, wył wiatr zapalczywy.
On jednym krzykiem morskie poruszył głębinie!

http://rcin.org.pl

Głos jego po wód równinie,
Rozniosł daleko te wyrazy smutne:

„Wstrzymaj się, rzecze, wstrzymaj, o ludu bezbożny!
Chciéj poznać że najwyższym jest tych brzegów panem
Neptun, wód, które hardzie gniecesz, władca możny.
Czyż mniemasz że bezkarnie, o rodzie zuchwały!
Twe co mi grożą zapały,
Będą pruć fale w morzu ci nieznaném?

Drżyj zuchwalcze! pomykasz bezbożne twe kroki,
Aż ku brzegom Melindy i ku Taprobany.
Próżno je umieściły daleko wyroki.
Dwadzieścia ludów pójdzie tam; lecz ten kraj nowy,
Gdzie je wieśdź jesteś gotowy,
Jest grób dla ludzi nowo-wykopany.

Słyszę krzyki wojenne, okrętów rozbicia,
Dźwięki miedzi, zmieszane z burzami srogiemi,
Ryk dział, razem niebieskich gromów straszne bicia.
Zwycięzcy padną dla mnie, jak i pokonani.
A na dno morskich otchłani,
Ich niecne skarby zstąpią razem z niemi.“

Rzekł — i w wody się morskie rzucając śpienione,
Skrył się nagle pomiędzy opoki ryczące,

http://rcin.org.pl

Kędy ginące wały szumieją zamknione.
W tém zaczął wiatr powstawać, rozpękać się skały,
I srogie piorunu strzały,
Trzykroć wzruszyły skały gorejące.

1834.

http://rcin.org.pl

Pieśń XXVI.

NA IMIENINY PANI ***.

1834.

Oźwij się Muzo, w ten dzień wesoły,
W nadobnych Gracyi rzędzie!
Precz mi ztąd troski, precz ztąd mozoły;
Niech radość serce osiędzie.

Dzisiaj dzień bowiem długo czekany,
Dzisiaj dzień świętéj Elżbiety.
Muzo, masz lirę! graj na przemiany
Czucia młodego Poety.

Ale od czegoż zaczne me pienia,
Blaskiem jéj wdzięków olśniony?

http://rcin.org.pl

Czy od pochwały, czy od życzenia!
Chwieje się umysł na strony.

Nie wszystkim podział dostał się równy.
Trudno się oprzeć losowi:
Ten wiele czuje, choć mało mówny;
Ów zaś nic, choć wiele mówi.

Ja o wymowę nie stoję wcale,
Przymiot to nie jest zbyt wielki;
Kiedym dar czucia dostał w podziale,
Większy nad inny dar wszelki.

Jakież dziś Pani życzeniać złożę?
Kiedyś w to wszystko bogata,
Co prawe szczęście zapewnić może;
Obce, żyjącym dla świata.

Któż nad cię więcéj posiada cnoty,
Więcéj dobroci, słodyczy?....
O! nader mało z temi przymioty,
Podobnych tobie świat liczy.

Nie ten szczęśliwy, kogo bez miary
Zwodna fortuna obdarzy;

http://rcin.org.pl

Lecz kto pochlebne natury dary,
Z wysoką cnotą kojarzy.

Jak łodź na morskie fale puszczona,
Bez ładu wpośród nich płynie:
A ich nawałem zewsząd ściśniona,
Nurzy się, nurzy i ginie;

Tak właśnie w twoich przymiotów tłumie,
Mój umysł ginie w tę chwilę:
Kiedy je, ufny w swoim rozumie,
Choć w części wydać się silę.

http://rcin.org.pl

Pieśń XXVII.

D O F. E.

Zstąpcie dziewice, córy Mnemozyny!
Zstąpcie, a złożcie ode mnie hołd winny
Temu, co waszym darem zbogacony,
Godzien być czczony.

Jemu się słusznie wdzięczność moja szerzy:
Jemu i od was hołd słusznie należy.
Za jego bowiem idąc przewodami,
Obcuję z wami.

Ztąd mnie i Febus łaskawym się zjawił,
I Pegaz karku dumnego nadstawił;
A raźnem cięciem swéj dzielnéj podkowy,
Zdrój wywiódł nowy.

http://rcin.org.pl

Z tego to zdroju, jeszcze czerpacz młody,
Leję wdzięczności nieźbite dowody.
Z tego i Muza na Parnasie moja,
Wiersz leje zdroja.

Więc ty Erato! w całéj swéj świetności
Zabrzmij na lirze, na znak méj wdzięczności:
Niechaj też twoje przez miłość ku Klio,
Strony ożyją.

On bowiem Muzy téj kochanek wierny,
Pomimo ogrom ztąd pracy nieźmierny,
Opiéwa mężów pełnych cnót, zaszczytów,
Kraju Lechitów.

1834.

http://rcin.org.pl

Pieśń XXVIII.

KU CZCI DWÓCH PANIEN R. I G. W.

Z PRZYCZYNY ODNIESIONEGO PIERWSZEŃSTWA

W TAŃCU. 1836.

=

Helikonu wdzięczne chory!
Zaśpiewajcie tych pochwały,
Co w zawodzie Terpsychory
Pierwsze wieńce otrzymały.
A przytém cenną ozdobne urodą,
Nie jedną może pierś zagrzały młodą.

Co po wdzięku i urodzie,
Ggy je talent nie okrasza?
Jest to posąg ryty w lodzie,
Jest to marmur Fidyasza.

http://rcin.org.pl

Miljony było wszak ludzi w naturze;
Jeden Pigmalion szalał przy marmurze.

Dziś wam z wielu, piękne panny,
Co wdziękami zachwycały,
Laur zwycięstwa był przyznany,
Laur zwycięstwa wiecznotrwały.
Laur, jakim ledwo jeden z drugiéj strony
Zwycięzki Gustaw został obdarzony.

Któż się zrównać z nim odważy?
Czyjaż postać tak szczęśliwa?
Niż do ludzi, z dzielnéj twarzy,
Podobniejszy do Gradywa.
Wyższy od wszystkich ramieniem i głową,
Ponurém okiem gdy świeci marsowo.

Czemuż słaba muza moja
Tknąć się wdzięków waszych lęka?
Bo jéj z Aganipy zdroja
Płynie pochwał wena cienka.
Trudno to głosić co rozum nie mieści,
Na saméj tylko osnowany treści.

Héj! traby, flety, fagoty,
Przez jedno Euterpy tchnienie,

http://rcin.org.pl

Posyłajcie huczne grzmoty,
Aż pod górne nieb sklepienie.
Niech wdzięcznych Panien roznosi się sława,
I zwycięzkiego pochwały Gustawa.

http://rcin.org.pl

Pieśń XXIX.

NA CZEŚĆ MIŁOŚCI.

=

Zaśpiewajmy Knidejskiéj Królowéj pochwały,
Pani warownéj Troi.
Jéj prawami odwiecznie rządzi się świat cały,
Świat cały przez nią stoi.
Wpośród gorących skwarów, i lodów zgrubiałych,
O zbytku, i o głodzie,
Ma ona swych czcicieli młodych, i zgrzybiałych,
W niższym i wyższym rodzie.

.....
.....
.....
.....
.....
.....

Rzadki, co się jéj sideł zdradliwych ustrzerze,

http://rcin.org.pl

Nigdy tyłu nie dawa:
Wrącz się ścina z wszystkiemi; wśród walk nieśmiertelnych
Jakaż jej zrówna siła?
Iluż walecznych ludzi, iluż mężów dzielnych,
Na ziemię obaliła?
Przez nią tam, kędy Troja była niegdyś dawna,
Dzisiaj gruz i perzyna.
Pod jéj jarzmem pięknością i potęgą sławna,
Jęczała N.....
Ileż młode me oczy tych panien widziały,
Które więzów Knidowych
Nie znosząc, samobójstwem pójść srogiém wolały,
Do siedlisk Plutonowych.
Iluż i teraz takich ludzi obórodnych,
Od nadra do zenita;
Których od dawna trzyma w sidłach siebie godnych
Cythera nieużyta.

1836.

http://rcin.org.pl

Pieśń XXX.

ZAPAŁ MŁODEGO RYMOTWÓRCY.

DYTYRAMB.

Dość już na ziemi gnuśne pędzić lata.
Czas się wźbijać pod obłoki;
A jak tylko świat széroki,
Latać w poprzek i w dłuż świata.

Stu-gęba sławo! roznoś mię po świecie,
Najodleglejsze nawiedź ziemi krańce;
Wskazuj mię ludom i wołaj: „Mieszkańce!
„Oto nieśmiertelnik leci.“

Żegnam was, żegnam, śmiertelne istoty!
Już mnie odtąd nie żyć z wami.
Na was śmierć ostrzy swe groty;

http://rcin.org.pl

Nade mną nieśmiertelność świeci promieniami.
Was lada boleść bojaźnią napawa;
Mnie zaś nie trwożą przeciwności żadne.
Wźlecę jak Ikar; lecz nie jak on spadnę!
Bo śmierć nade mną odtąd niéma prawa.

Czuję, jako mię sława w swe ująwszy dłonie,
Trwalsze nad te źnikome wskazuje roskosze.
Wznoszę się! wznoszę! coraz wyżéj wznoszę!
Jużem chmur bliski: wnet chmury przegonię.
Żegnam cię ziemio, śmiertelników grobie!
Co mi po tobie?
Dla sławy żyłem, sława na me skronie,
Kładzie wieńce laurowe,
I dębową koronę wdziewa mi na głowę.

Nuż tedy takim blaskiem przyodziany,
Polecę Nadwiślańskie zwiedzać okolice;
Polecę źwiedzać ludy nadbrzeżne Sekwany,
I aż o Europy otrę się granice.
Ztamtąd torem naszych braci,
Wznowię przodków ślady dawne.
W olbrzymiéj lecąc postaci,
Roźniosę swe imie sławne.
Nie jeden mię za przykład okaże dla świata.

http://rcin.org.pl

Nie jeden takoż rzecze: „Zapaleniec lata.“
— O zuchwały! o zuchwały!
Lub wyłup, lub wytrzeszcz oczy!
To ja lecę pełen chwały,
Twarz ma jasna, wdzięk uroczy.
Lecę — rozstąpcie się chmury!
Płaszczcie się góry!
Niech grom od osi do osi,
Mój tryumf głosi.

1835.

http://rcin.org.pl

KSIĘGA DRUGA.

O PANNIE HELENIE ***.

1834.

Dedykacya.

Jeśli potomność z czasem w prac nagrodę,
Wieniec laurowy na głowę mi wdzienie;
Tobie to będę winien wyniesienie,
Ty! któréj wielbię wdzięki i urodę.

Nie mała bowiem ztąd mi sława rośnie,
Żem łamiąc ciernie zdybane po drodze,

http://rcin.org.pl

Samym uczuciom popuściwszy wodze,
Krasę najlepszéj śpiewał róży w wiośnie.

Ale niech sława moja ze mną zginie,
I szczęścia mego strumień nie nadpłynie,
I łzy nikt na mym nie wyleje grobie,
Jeślim falsz jaki utwierdzał o tobie!

Gdybym chciał bajki tylko same głosić,
Czyliż bym, przebóg! nie znalazł ich dosyć?
Znam ja miłośnych Nimf w wyspy przemiany,
Znam i Dyannę, i jéj czyste panny.

Lecz innym zmyśleń zostawiam obrazy;
Sama tu prawdę przywodzę bez skazy.
Biorąc ztąd pochop do wieczności prawa:
Że przedmiot ceny wieszczowi przydawa.

Najlepsze ziarno, pracą moją zżęte,
Jako na własnéj twojéj roli wzięte,
Weź w dani, i to miéj o mnie mniemanie:
Że mając lepsze, dałbym niemieszkanie.

Weź ten ode mnie bardon dziesięćstrónny,
Na którym jęk mój i płacz niefortunny,

http://rcin.org.pl

Późnym narodom opowiadać będzie:
Żem wdzięk i cnotę miał tylko na względzie.

1835.

http://rcin.org.pl

I.

DO PŁCI PIĘKNEJ.

Płci piękna, świata ozdobo!
Z tobą słodkie chwile płyną.
I radość i smutek z tobą,
Bierze na się postać inną.

I stal i krzemień w twardości
Przechodzą groty kobiecie.
Bez nich żadnéj przyjemności
Nie byłoby żyć na świecie.

Czemuż często jestem smutny,
I skarżę się na cierpienie?
Oto: że mi los okrutny
Zabronił żyć przy Helenie.

http://rcin.org.pl

II.

Gdzież ona?.... srogie wspomnienie!
Daleko ona ode mnie.
Śpiewam o niéj; lecz daremnie,
Nie doleci jéj me pienie....

Ona daleko; a ja tu,
Probierz rospaczy, nadziei,
Na wzór listka, na wzór kwiatu,
Zmiennych doświadczam kolei.

Ale poco wzdycham, płaczę,
Poco tracić mam nadzieję?
Może ją wkrótce zobaczę,
Może się ona rozśmieje.

Może..... Ale próżno roję,
Ach próżno pochlebiam sobie:
Gdyż w téj gdy ją widzę dobie,
Otworzyć ust mych się boję.

http://rcin.org.pl

III.

Każ mnie: rękę w ogień włożę,
Nie będę jadł przez dni kilka;
Lecz pozwól, gdy to być może,
Popatrzeć na siebie chwilka.

Wielkać to wprawdzie katusza,
Włożyć rękę do płomienia;
Lecz ta większa, co ma dusza,
Bez twego cierpi wejrzenia.

Gdy zaś próżne me żądanie,
Karz mnie sobie bez zapłaty:
Milsze dla mnie twe karanie,
Niż od innych dar bogaty.

http://rcin.org.pl

IV.

Nie śmiejcie się ze mnie Panny,
Widząc moje łzy i żale;
Nie do was ja wzdycham wcale,
Nie z waszéj ręki te rany.

Ta, co mię widzi swym jeńcem,
Nie taka jak wy dziéwica:
Daleko bielsze jej lica,
Piękniejszym kraśne rumieńcem.

U niéj i oczki ładniejsze,
U niéj i rączki zgrabniejsze,
Insza świéżość w ustkach płonie,
Insza wdzięczność na jéj łonie.

Słowem że wasze powaby,
Żadnéj u mnie nie są ceny.
Wasz urok zupełnie słaby,
W porównaniu do Heleny.

http://rcin.org.pl

V.

DO PRZYJACIELA.

Pytasz przyjacielu młody,
Czemu ciągle łzy mi płyną?
Weź mojego pióra płody,
A poznasz co ich przyczyna.

Miłość to sroga, okrutna,
Serce moje rozraniła.
Jak pomnę, nigdy nie była
Dusza moja, jak dziś smutna.

Kto do mego domu wnijdzie,
Zawsze smutny i ponury;
Klnie na wstępie miłość z góry,
Nim do użalenia przyjdzie.

http://rcin.org.pl

Jakże nie płakać w téj dobie;
Przyjacielu mój kochany!
Gdy każdy mówiąc o sobie,
I moje rozdrażnia rany.

http://rcin.org.pl

VI.

O nader srogie cierpienie!
Na wzór owego Tantala,
Znosić ustawne pragnienie,
Które nadzieja ustala.

Tantal z zuchwalstwa przyczyny,
Pragnienia cierpi katusze;
Ja zaś Pani! pragnąć muszę,
Od podobnéj wolny winy.

Chyba zuchwalstwem się staje,
Dawać ci winne pochwały?
Gdy tak jest, Pani! wyznaję,
Żem zbyt w téj mierze zuchwały.

http://rcin.org.pl

VII.

DO KADRYLA.

O niezrównany Kadrylu!
Celu mego uwielbienia.
Ty jeden z pamiątek tylu,
Osładzasz moje marzenia.

Gdy cię słyszę: wnet mi ona,
Przed oczyma w myśli staje.
Ach! w tobie się ona zdaje,
Boginią z ziemianek grona.

Każdy ją chwalił z zapałem;
Ja tylko jeden w téj dobie
Nie gadałem, nie słuchałem;
Lecz marzyłem o niéj sobie.

http://rcin.org.pl

Tak, o niéj sobie marzyłem.
A twym głosem rozczulony,
Jéj spójrzeniem obdarzony,
Słodką łezkę uroniłem.

I teraz często łzy leję;
Lecz już łzy gorzkie niestety!
Bo często tracę nadzieję,
Rozważając jéj zalety.

Ty tylko jeden Kadrylu!
Marzenia moje osładzasz.
Ty jeden z pamiątek tylu,
Na błogą mię myśl wprowadzasz.

http://rcin.org.pl

VIII.

Komu zimno — mnie gorące
Uprzykrzają się upały.
Nie grzeje mię ani słońce,
Ani komin w ogniu cały.

Inszéj to ogień natury,
Straszniejszą pali pożogą;
Nie jak pierwszy idzie z góry,
Ale niewidomą drogą.

By go wźniecić, dość spójrzenia,
Spójrzenia, co serca kruszy;
A raz wźniecon w czyjéj duszy,
Coraz się żywiéj rosplenia.

By zaś zgasić, wszelkie środki,
Wszelkie próżne są starania;
Tylko wolny od kochania,
Niezna co jego zarodki.

http://rcin.org.pl

IX.

Na głos Liry Orfeusza,
Całe się piekło porusza;
A niepomne swojéj szkody,
Wraca mu skarb bez nagrody.

W méj zaś duszy większe piekło:
Jednak na arfy twéj dźwięki,
Zapominam srogiéj męki,
I porzucam rospacz wściekłą.

I Amfion ubóstwiony,
Niech się schowa z swemi tony.
Tu Helena między nami,
Większemi słynie cudami.

Ona mocą niesłychaną,
Serca twardsze od kamienia,
Z łatwością nieporównaną,
Porusza i w miękkie zmienia.

http://rcin.org.pl

X.

SEN.

12 PAŹDZIERNIKA.

Któż to taki?.... Ach! to ona.
W moim domu, moja miła!
Z nią matka z cnoty chwalona,
Z nią razem siostra przybyła.

W siostrach jedna cnota żyje,
Obie je piękność zaszczyca;
Do młódszéj me serce bije:
Młódsza piękniejsza dziewica.

Wiém po chwili jéj przybycia,
Ją samą jedną znajduję,
Z trwogą do niéj przystępuję,
I otwieram serca bicia:

http://rcin.org.pl

„Chwało ludzkiego plemienia!
Znając twą dobroć bez miary,
Wiém jakie cudze cierpienia,
Twemu sercu czynią kary.

O piękna! w twojéj jest mocy,
Uleczyć moje cierpienie;
Gdy ty odmówisz pomocy,
Któż mi je z serca wyżenie?“

Na to ona: „Z wielu innych,
Tobie pomoc ofiaruję,
W nagrodę cierpień niewinnych,
Których moc, aż nadto czuję.“

Skończyła — wtém ja się budzę.
Przebóg! cichość przeraźliwa....
Wszystko dokoła spoczywa;
Ja jeden ze snem się trudzę.

Tęsknota z rospaczą społem,
Ciągle serce moje rani.
O tobie dumałem Pani!
I aż do dnia nie zasnąłem.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ANAKREONTYKI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ANAKREONTYKI.

I.

Wezwanie.

DO MOICH PRZYJACIÓŁ.

Héj! moi przyjaciele,
Chodźcie tu do mnie, chodźcie,
Cierpienia swe osłodźcie.
Na co tylko mnie stanie,
Wszystkiego wam udzielę:
Znam ja wino, kochanie:
Postawię ja wam wina,

http://rcin.org.pl

Co w nas rodzi wesele,
I dziewkę urodziwą,
Rumianą, czarnobrewą.
To pociecha jedyna,
Kiedy się wino pieni;
A urodna dziewczyna,
Wstydem lica rumieni.
Kto miłuje i pije,
Niech sto lat wesół żyje!
Niech starości nie czuje!
Kto pije i miłuje.
Pijmy póki czas służy,
Póki dobra myśl płuży;
Bo gdy starość nadpłynie,
Już nie myślić o winie.

1836.

http://rcin.org.pl

II.

CHOROBA.

„Bracie! widzę żeś chory?
„Znać to z oczu i ztwarzy.
„Potrzeba ci lekarzy.“
— Na tę chorobę moją,
Niepotrzebne doktory,
Co lekarstwami poją,
Głodem morzą, krew doją,
Stawią wizykatory.
Ot, przywiedź piękną pannę:
Na tę skoro wzrok rzucę,
Źle wyglądać przestanę,
I do zdrowia powrócę.

1835.

http://rcin.org.pl

III.

DWA OGNIE.

Widzisz skałkę, krzesiwo?
Rzeczy sobie podobne:
Gdy razem, palą żywo,
Nic prawie, gdy osobne.
Toż samo i kochanie,
I wino ma władanie:
Wczoraj, kiedym się upił,
O dziewczynie pomarzył;
Ogień z drugim się skupił,
I omal mnie nie zwarzył.

http://rcin.org.pl

IV.

TANIEC.

Rzesko! rzesko chłopczęta,
Zatoczcie skoczne tany;
A z wami niech dziewczęta,
Réj wodzą naprzemiany.
Ja zaś tańczyć nie będę;
Bo się przyznać ich boję:
Właśnie w tańcu ich pęta,
Ujęły serce moje.
Niebeśpieczne to chwile,
Gdy z chłopcami dziewczęta
Uściskają się mile:
Bądź w walcu, bądź w kadrylu,
Bądź w innych tańcach tylu.

http://rcin.org.pl

V.

ZBROJA Z KWIATÓW.

O piękne róże złote!
Byłyście na jéj łonie,
Z was ja szyszak uplotę,
I włożę na me skronie.
Te zaś pobrawszy kwiaty,
Coś je rwała do wianka,
Osłonię moje szaty,
Na znak twego kochanka.
Wezmę miecz, i tak zbrojny,
Tych wyzywam do wojny,
Co znając wdzięki twoje,
Pragną przelać krew moję.
Héj! kto mnie pokój kłóci!
Wychodź prędzéj do wojny!
Ckoć jakiego junaka

http://rcin.org.pl

Zwycięże, gdym tak zbrojny:
Bo na widok szyszaka,
I reszty mojéj zbroi,
Miecz mi pod nogi rzuci,
Choć nieprzyjaźń podwoi.

http://rcin.org.pl

IV.

GOŚĆ.

„Klemensie! nie czekając,
Każ samowar nastawić,
Flaszę z rómem postawić.
Niech i w piecu podpalą.
Za zdobyczą biegając,
Zziąbłem, przemokłem srodze:
Na dworze śniegi walą,
Gęste zaspy po drodze.
Lecz nim picia godzina,
Rozkaż tymczasem wina.

1836.

http://rcin.org.pl

VII.

DO GOSPODARZA.

Gospodarzu, dla Boga!
Nie każ mi jeść umyśnie,
Widzę ja na twym stole,
Jabłek, gruszek moc sroga,
I orzechy i wiśnie;
Ale nic jeść nie będę.
Opodal sobie siędę:
Bo na tę patrzeć wolę,
Co się krząta przy stole.

1836.

http://rcin.org.pl

VIII.

KUPIDO POSEŁ.

Gdym ze snu przetarł oczy,
Słyszę: klamka odskoczy,
I drzwi się odmykają,
I chłopczyk jakiś kroczy,
Otoczon wdzięków zgrają.
Poznałem Kupidyna.
Lecz jego smutna mina,
Nic mi dobrego wróży.
Więc spytam: w twéj podróży
Powiedz, jakeś się sprawił?
Czyliś zmiękczył jéj duszę?
Chłopczyk na to zmieszany:
„Skorom się tylko zjawił,
„Wnet, z wstydem wyznać muszę,
„Wszystkiem strzałki w jéj łonie
„Utkwił, przed nią schowany:

http://rcin.org.pl

„Lecz w sercu niémasz rany.“
Rzekł, i razem się płonie,
I uśmiécha się zdradnie,
I rękę na twarz kładnie....
Już poznałem w téj dobie,
Że to był zdrajca szczéry;
Więc nań krzyknę z cholery:
Fora mi zaraz! fora!
Zamiast cobym doktora,
Widzę mordercę w tobie!
Fora, niecnoto! fora!
Gdym tak łajał chłopczyka,
I słów w gniewie nie szczędził,
On się w złości zapędził,
A niepomny przymierza,
Strzałę we mnie wymierza,
I sam z oczu mi znika.
Już raz trzeci morderca,
Utkwił strzałę wśród serca.

http://rcin.org.pl

IX.

Ból ciała słabi duszę,
Duszy, ciało nawzajem:
Takim więc obyczajem,
Ciągle chorym być muszę?
Przeciem zdrowy na ciele,
Choć w duszy cierpię wiele.

http://rcin.org.pl

X.

KOCHAĆ TRZEBA.

Ten nieczuły mém zdaniem,
Kto się brzydzi kochaniem.
Koniecznie kochać trzeba.
Miłość, jest to dar nieba,
Miłość duszę uzacnia,
Miłość odwagę wzmacnia.
Nawet bogi wśród nieba,
Mimo swojéj wielkości,
Składały hołd miłości;
Cóż więc nam czynić trzeba?
Przez miłość my żyjemy,
Czyż więc za to zuchwali,
Pogardzać nią będziemy,
Żeśmy przez nią powstali?
Nie — niewdzięcznych to cechą,

http://rcin.org.pl

Wdzięczność moją uciechą,
Kochać moim żywiołem;
Kochać więc przedsięwziąłem.

http://rcin.org.pl

XI.

NAŚLADOWANIE Z ANAKREONA.

Nie byłem ja na wojnie,
Nie umiem stawać zbrojnie,
Nie wiém co pułk, co rota,
Co jazda, co piechota.
Nie wiém co są szwadrony;
Jednak jestem raniony.
Ni żelazem, ni stalą,
Ani czém mury walą;
Lecz sroższą nad te bronie:
Bronią co serca chłonie,
Co nie zważa na miecze,
Co wywraca na nice,
I tarcze i przyłbice,
Co wszystkich pali, siecze.
Której się sam Mars lęka,
Przed którą Jowisz klęka.

http://rcin.org.pl

XII.

A to rzecz nie słychana!
Gdzie pójdziesz, wszędzie panna.
A wszystkie hoże, piękne,
Takie właśnie jak cenię.
Niech żjem kata lub pęknę,
Jeśli się nie ożenię.
Dość już jednemu żyć.
Xięże! dwa serca wiąż;
To żona, a ja mąż.
A ty młodzi idź w tany,
A potém wiwat pić.
Przyszedł dzień pożądany,
Zdawna oczekiwany.

http://rcin.org.pl

XIII.

Przemiana do *.

NAŚLADOWANIE Z ANAKREONA.

Gdy cię grającą słyszę,
Chcę się zmienić w klawisze,
Byś mię gniotła palcami,
Lub w pedał, byś nóżkami.
Ja się i w chustkę zmienię,
Co twe kryje ramiona,
I w warkocz co w pierścienie
Wijąc się, tyka łona.
Ja i wodą zostanę,
Którą pijesz spragniona;
I powietrzem się stanę,
Którém ty ożywiona.

http://rcin.org.pl

XIV.

RADA.

Klemensie! moja rada:
Porzuć miłość zwodniczą,
Co mniemaną słodyczą
Zmysły nasze owłada,
A potém nas okrada.
Lepiéj każ przynieść wina,
Tytuniem nabić fajki;
Posiądziem u komina,
I będziem prawić bajki.

1836.

http://rcin.org.pl

XV.

Zimno, wietrzno na dworze,
Deszcz z gradem bije w ściany,
Dmie wicher opętany.
Co robić w takiéj porze?
Pić wino? — wina niechcę,
Ani mię miłość łeechce.
Lepiéj, niż w kroplach szklanki,
Niż w objęciach kochanki,
We śnie kłopot utopię.
Poduszkę podaj chłopię!
Pozawieszaj firanki,
Przynieś szlafrok, i moje
Pozamykaj podwoje.

1836.

http://rcin.org.pl

XVI.

DO WĄSÓW.

Ci chwalą trefne żarty,
Ci niebeśpieczne karty,
Inni znów modne pląsy;
A ja was moje wąsy.
Wąsy! kiedy ja z wami,
Któż mię w tłumie nie pozna?
Czy ja między Niemcami,
Czy między kobiétami.
Przy was każda twarz groźna,
I spójrzenie marsowe.
Czy mię wesołość mami,
Czy kłopot durzy głowę;
Ja się zabawiam z wami.
Was lutnia moja zatém,
Będzie głosić przed światem.

1836.

http://rcin.org.pl

XVII.

NOC.

Noc cicha — miesiąc blady,
Miga między obłoki —
Na niebie gwiazd gromady,
W dali szumią potoki —
A natura przyćmiona,
W szybach wody odbita,
Nowym blaskiem zakwita....
Cyt — ktoś klasnął.... to ona;
Chłopię! czy słyszysz chłopię?
Daj mi płaszcz szaraczkowy,
Czapkę i kij dębowy.
A gdy kto o mnie spyta,
Powiedz, zajęcy tropię.

1836.

http://rcin.org.pl

XVIII.

DO GOSPODARZA.

Gospodarzu nasz prawy!
Mniemasz bywam u ciebie,
Że twe lubię rosprawy,
Że w karty grywasz ze mną?
Dlatego ja u ciebie,
Że masz córki u siebie.
Że z hojnością przyjemną
Wina dajesz obficie,
Wszelkich potraw sowicie.
U ciebie gry, zabawy,
I dowcipne rosprawy.
Masz i muzykę grzeczy.
A ja had *) na te rzeczy.

1836.

*) łasy.

http://rcin.org.pl

ELEGIE I SONETY.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ELEGIE.

I.

DO KSIĘŻYCA.

Księżycu! lampo nocy, świéco Prozerpiny!
Zacóż ja cię tak kocham, gdy nasz stan tak różny?
Tyś jest zawsze świecący i zawsze podróżny;
Bo przyświecać i błądzić jest twój cel jedyny.

Ja zaś, choć samą tylko spokojność miłuję,
Za czczym blaskiem, za marą omamiony lecę.
Lecz czemuż jak ty błądząc, tak jak ty nie świecę?
— Bo się moje nade mną słońcenie lituje.

1835.

http://rcin.org.pl

II.

MIŁOŚĆ NIESZCZĘŚLIWA.

Znikła tedy nadziei mych wątła osnowa! —
Znią radość, z nią szczęście moje ;
A serce tęsknota nowa,
Nowe dręczą niepokoje.
Jam o niéj sobie już marzyć przywyknął —
A niedoznawszy żadnéj losu zdrady,
Różnem już snował układy;
Lecz ten srogi, niezbłagany,
Okrutne zadawszy rany,
Zniknął! — a nazawsze zniknął.

Nakształt dymu, nakształt cienia,
Szczęście moje uleciało!
Uleciały me marzenia,
Wspomnienie tylko zostało.

http://rcin.org.pl

O gdybym ja w on czas błogi,
Był na to przygotowany:
Może nie tak srogie rany,
I cios nie był by tak srogi.

Inaczéj mnie rozum szeptał,
Inaczéj miłość szeptała;
Jam rozumu prawa deptał,
Miłość tylko przystęp miała.

Przez te przeszedłszy koleje:
Wiém co szczęścia obraz żywy,
Wiém czém są zwodne nadzieje,
I co jest los nieżyczliwy.

Umarła ona dla mnie!..... ja umrę dla świata.
Pójdę gdzie w dalekie strony;
Tam od ludzi oddalony,
Nie wesołe spędzę lata.
Lecz nie — tu lepiéj zostanę —
Tu w pośrodku ludzi mnóstwa
Skończę życie opłakane,
Klnąc miłości zdradnéj bóstwa.

Tak — tu z ludźmi mieszkać będę —
A kiedy oni weseli,

http://rcin.org.pl

Wpośród gości, przyjacieli,
Będą się bawić; ja gdzie w kącie siędę,
I o niéj myślić będę.

Całą przeszłość w oną chwilę,
Przywołam do mojéj duszy:
Może ją widok mój wzruszy.
Może choć spójrzy mile —
Może nadzieja znów we mnie ożyje...
— Może mię smutek dobije.

Co po tych wdziękach, co po téj piękności,
Któréj jéj każda zazdrości?
Kiedy jéj serce twarde,
Nie zna żadnéj litości.
Każdemu da uczuć wzgardę,
Każdego w rospacz wprawi,
Niepokoju nabawi.

O H.....! niezbłagana,
Czyż ci na to piękność dana,
Być tylu razem bezkarnie,
Wolno było gubić marnie?

Zajrzyj jeno do méj duszy,
Jaki nierząd w niéj się dzieje!

http://rcin.org.pl

Czy cię postać ma nie wzruszy,
Czy nie wzruszą łzy co leję?

Ach! czuję jak miłość szczera,
Nieci w sercu płomień skryty.
Ogień żywy mię rozdziera,
I ciężar dręczy niezbyty.

O ty! gorsza tysiąc razy,
I nad skały i nad głazy!
W Libijskich tobie siedliskach,
W okrutnych zwierząt łożyskach,
I z lwami i z tygrysami,
Lepiéj mieszkać niźli z nami!....

Okrutna! gdy cię ujrzałem,
Chwaliłem cię; cóż zyskałem?
Aniś o mnie zapytała,
Aniś pochwał słuchać chciała.

Pełno teraz pochwał twoich,
Pełno oraz zniewag moich
Mam śpisanych. Tyś mi sławę,
Tyś mi szczęście wzięła prawe....

http://rcin.org.pl

Miłyż to widok teraz w moim domu?
Tu wisi lutnia, zagrać nie masz komu.
Indziéj pióra mego płody,
Porozrzucane w nieładzie —
O nader rzadki przykładzie!
Tak prędko znikłéj swobody....

Ale czegoż ja płaczę nieszczęśliwy?
Przecz się rospaczy podaję zgryźliwéj?
Może czas wszystkokrótny,
Osłodzi mój stan smutny?
Może wkrótce trosk pozbędę,
Może szczęśliwym będę.
Może zapomnę — Ach zapomnieć trudno...
Gdy na sercu tyle cięży razem.
Pierś nie skała, ani serce głazem,
Ani miłość fraszka jest obludna.

Już od cierpień ledwo żywy chodzę,
Ledwo końca dnia doczekać mogę.
Noc mię lęka, zwiększając pożogę;
A gdy zasnę, śpię krótko i w trwodze.

Teraz z każdéj strony,
Dochodzą mię słuchy:

http://rcin.org.pl

Żem człowiek szalony,
Żem niemy, żem głuchy,

Także z ludzkim losem,
Czas igra niewrótny?
Każdego swym ciosem,
Doścignie okrutny.

Ale biada temu,
Kto stracił nadzieję!
Biada sercu memu!
Jam stracił nadzieję.
Jam stracił swobodę,
I dni moje młode,
I dawne wesele,
Za szczęścia niewiele.
Dziś łzy tylko leję,
Dziś płaczę, jak dziecko,
Na miłość zdradziecką,
I dawne nadzieje.

O lutni! tyś czucia moje,
O pięknéj grała Helenie!
Już cię więcéj nie nastroję.
Pył cię teraz przyodzienie.

http://rcin.org.pl

Erata więcéj nie zagra na tobie.
A ja skoro cię zobaczę,
Wspomnę o niéj i o sobie,
Wspomnę — i gorzko zapłaczę....
Wszystko mi odtąd już smutnym obrazem:
Gdym wczoraj śpiewać zaczął przy twym dźwięku,
Wszystkie strony pękły razem,
I tyś mi wypadła z ręku.
Już méj nie będziesz duszy pocieszeniem;
Bo już los na mnie dopełnił kolei,
Chyba jedna twoja strona,
Strona rospaczy, ale nie nadziei,
Źleje się z pieśni mych brzmieniem.

A wtenczas pójdę w ustronie,
Pod cieniem mirtu usiędę;
Łeskę za tobą uronię,
Lecz grać na tobie nie będę.

Upłyną miesiące, roki...
Ja nawet i w onéj dobie,
Tając w sobie żal głęboki,
Nie zagram jeszcze na tobie.

A jeżeli może kiedy,
Pozbędę trochę żałości;

http://rcin.org.pl

Zanóce na tobie wtedy,
Ale już nie o miłości.

1835.

http://rcin.org.pl

SONETY.

I.

DO ***.

Daj mi H.....! twe piękne oczy,
Niech się żywości ich przypatruję.
Daj mi twe usta, niech je całuję,
Niech jasność twoja twarz mą otoczy.

Niech się dłoń moja z twoją zjednoczy,
A serce serce blisko uczuje.
Niech się ramionom zbliska dziwuję,
I białym piersiom, co muślin mroczy.

http://rcin.org.pl

Lecz nie H.....! nie chcę tak wiele;
Nie zniosą tyle razem me siły,
Twe piękne oczy by mię zabiły,

Usta by jad w mém rozlały ciele.
Jasność by twoja wzrok wi wypiekła,
Pierś odurzyła, a dłoń urzekła.

http://rcin.org.pl

II.

DO TEJŻE.

Piękności młoda!
Któraż dziewica,
Swych za twe lica,
Chętnie nie odda?

Czyjaż uroda,
Równie zachwyca?
Kogoż zaszczyca,
Równie przyroda?

Na ten wdzięk twarzy,
Mogę rzec śmiało,
Niémasz malarzy;

Bo któż odważy
Spokojność całą,
Za chwilkę małą?

http://rcin.org.pl

III.

DO DE FLURANCE.

Z MALHERBA.

=

Widząc jak Kalista miła,
Piękna nad wszelkie żądanie;
Wystawić nie byłem w stanie,
Że stworzoną rzeczą była.

Nie znałem zkąd to być może
Ten kolor, co twarz jéj krasi,
Co pięknością swoją gasi,
Zaledwo wstające zorze.

Lecz gdy twój opis zaszczytny
Odkrył mi, że rozum szczytny,
Daje twarzy urok cały;

http://rcin.org.pl

Nie jest to dla mnie nowością,
Że jest zupełną pięknością;
Bo ma rozum doskonały.

http://rcin.org.pl

IV.

Z TEGOŻ.

Pod jakąż gwiazdą życie odebrałem?
Pod jakież prawa niebo mię poddało?
Czemuż za smutków nie idąc nawałą,
Razem się w drogę za nią nie wybrałem?

Kogoż los sroższym ugodził postrzałem?
Mnóstwo się zgryzot na mój umysł zlało.
Nigdy grzesznika w skrusze nie widziałem,
By tyle cierpiąc miał ulgi tak mało.

Dochodzą ludzie, gdzie on loch ognisty,
Gdzie ono miejsce mąk i cierpień wiecznych?
Pełno jest o tém sporów i zdań sprzecznych.

Jam nie filozof, ni z głową uczoną,
Dzięki miłości, wiém jednak gdzie ono.
Tam dla mnie piekło, gdzie niemasz Kalisty.

http://rcin.org.pl

V.

Z TEGOŻ.

Piękności! co świat twoją zadziwiasz urodą,
Trzebaż ażebym kwoli memu przeznaczeniu,
Opuścił cię, i w przykrém odtąd oddaleniu,
Z wiatrami się za moją uganiał przygodą?

Gdzież są większe zgryzoty nad te co mię bodą?
Ta mi myśl tylko śmierci wydziera życzenie:
Czy ten zapał ostatni, czy to wysilenie,
Jaką litość z twéj duszy kamiennéj wywiodą?

Kalisto! co za myśli, co za chęci twoje?
Czyliż nigdy nie zgasisz téj wzgardy pochodnie,
Co się z méj cierpliwości natrząsa niegodnie?

Lecz o nowy widoku! własny błąd poznaję:
Życząc ci łaskawości, razem też wyznaję,
Żem twemu okrucieństwu winien życie moje.

http://rcin.org.pl

VI.

W FONTAINEBLEAU Z TEGOŻ.

Wspaniałe gmachy odwiecznéj struktury,
Pyszne ozdoby i kunszty różnemi,
Wśród was najlepszy z królów całéj ziemi,
Przewyższył sztuką piękności natury.

Piękne ogrody! za płoty waszemi,
Zawsze są kwiaty i z zieleni mury.
Duch jakiś strzeże wśród zimy ponuréj,
Ten od zepsucia wdzięczny lanszaft ziemi.

Miejsce roskoszne! podnieto żądz miła!
Lasy! fontany! kiedy między wami,
Nie wesołemi bawię się myślami,

Nie jest to żeby w was wdzięczność nie była;
Choć w was jest wdzięczność, lecz niemasz Kalisty;
A bez niéj wszędzie dla mnie widok mglisty.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

WIERSZE RÓŻNE

I FRASZKI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

WIERSZE RÓŻNE.

O PANNIE HELENIE ***.

O lutni słodka, czułych serc wesele prawe!
Jedni głoszą na tobie wielkich ludzi sławę,
Drudzy nietrwałe szczęście na twych stronach chwalą,
Lub pochlebne kadzidła złotej dumie palą.
Ja się nad żadną z onych pochwał nie unoszę:
Kocham — i samą miłość cichém pieniem głoszę,
Która mię pod swe prawa surowe podbiła,
I dań wieczną na serce moje nałożyła:

http://rcin.org.pl

Że już odtąd niewolnik wiecznemi czasami,
Muszę płacić westchnieniem, lub smutnemi łzami.
A stałe do mojego losu przywiązany,
Z bojaźnią jakiéj nagłéj wyglądać odmiany.
Tymczasem mnie przyśpiewuj wdzięczna Melpomeno!
Kiedym pierwszy raz ujrzał nadobną Helenę.
Jako pięknéj jéj twarzy urok niezrównany,
Cudowne na patrzących poczynił odmiany.
Noc była — w koło ognie rzęsiste pałały,
I jasnością swą dziennéj jasności równały,
Kiedym postrzegł ją. Mnóstwem była otoczona.
A lubo mnóstwo było, jedna była ona;
Bo jedna była ona, co władła wszystkiemi,
Wszyscy ją pochwałami chwalili wielkiemi.
Jakoż jest czém myśl zająć i oko zabawić.
Warta aby ją w wiecznéj pamięci zostawić,
Warta pysznych pomników i posągów drogich,
Warta i liter złotych, warta i pism mnogich;
Lecz gdzież pióro tak trafne, pędzel tak szczęśliwy,
Co by godnie jéj portret odmalował żywy?
Kto opisze jéj uśmiech? kto wyda spójrzenie?
Kto głos? co wszystkich w miłe wiedzie zachwycenie.
Ach w myśli, w myśli tylko te dziwy przedstawiać,
I niemi wyobraźnią swą tylko zabawiać.
Jest to piękność co wszystkie piękności przechodzi,

http://rcin.org.pl

Jest to dobroć, nad którą nic się nie znachodzi.
Ku niéj się wszystkich oczy i serca zwracają,
Jéj wdzięki w najczulszych zawiść obudzają.
Jéj uprzejmość, jéj grzeczność złączone z urodą,
Obwarowane serca do rozpaczy wiodą:
Mężowie na swe żony chciwém patrzą okiem,
Że pośledniejsze od niéj wdziękiem i urokiem.
Żony o swoich mężów wytrwałość troskliwe,
Drżą z bojaźni niepewne, końca niecierpliwe.
Ów, co cichą samotność nade wszystko cenił,
Ujrzał ją, i swe zdanie na lepsze odmienił.
Inny znów, który miłość nazywał chimerą,
Poznał ją, i miłością zapalił się szczerą.
Któż jest, kogo jéj piękność rzadka nie obchodzi?
Ciągną się za nią starzy, biegną za nią młodzi.
Wszystkim ona jak słońce zarówno przyświeca,
I jak słońce, zarówno w wszystkich miłość wźnieca.
Żadna chmurność jéj czoła nigdy nie zatraje,
Ni ją smutek zamęci, ni ją miłość psuje.
Łagodna na jéj twarzy wesołość się kryśli,
Oznaka czystéj duszy i spokojnych myśli.
O! piękności ozdobna tyle przymiotami,
Tak jako nas podbiłaś, tak trzéj władaj nami.
Masz nas wszystkich na wszystko dla ciebie gotowych.
Chciéj tylko, a zostaniesz władczynią państw nowych:

http://rcin.org.pl

Wszyscy ci jednogłośnie na wierność przysiężem,
Rospostrzesz twe granice, twych wdzięków orężem:
Bo któż jest tak nieczuły, coby miał się wzdrygać,
Twoich słuchać wyroków, twoje prawa dźwigać?
Kogożby nie rozbroił twój wzrok rezolutny?
Spokojnym litościwy, zuchwałym okrutny?
Wzrok, którym owi wszyscy pobici zostali,
Którzy swojéj odwadze zbytecznie ufali.
A taż pierś, pierś perłowa! zguba żywa młodzi,
Co białością swą śniegi najbielsze przechodzi,
.....
.....
Napróżno ją zasłona obłoczysta mroczy,
Szczytny kitlik otacza, baczne strzegą oczy;
.....
.....
Ach! w téj paście wprzód Battus z Cynedusem byli,
Nim się w rozwarte morza otchłanie rzucili.
Tu Charyx, Olphis, Hippark, Tetyx, Arydeusz,
I młody zginął Hespar, i wieszczy Alceusz.
Jest to otchłań otwarta na nasze pożarcie,
Próżno nam rozum swoje obiecuje wsparcie,
Próżno nas stałość swoją pawężą przegradza;
Niczém stałość i rozum, tam gdzie wdzięków władza.
Samochcąc prawie wszyscy w tę przepaść leciemy,

http://rcin.org.pl

I jako muchy w miodzie, niebacznie giniemy.
O serce moje! czyliż nie lepiéj ci było,
Tą się cieszyć wolnością, w którejś się zrodziło?
Teraz każda rzecz ciebie bojaźnią przejmuje,
Boś niewolnicze, ani wolność ci smakuje.
Teraz dostałoś sobie samowładną panię,
Która swe założyła w twym domku mieszkanie;
A głucha na twą żałość i na jęki twoje,
Ciągłą znaczy katownią panowanie swoje.
I gdzież teraz pociechy możesz mieć nadzieję?
Zamiast ooby miał cieszyć, każdy cię wyśmieje.
Ale mniejsza o ciebie, gdyby te chwalili,
Którąby chwalić w każdéj należało chwili;
Lecz ją ganią niektóre języki zazdrośne,
Dobrego nienawistne, a złego miłośne.
Ganią ją, a dlatego jedynie ją ganią,
Że ty żwiesz ją królową, żwiesz ją twoją Panią.
Sam widziałem — obym też oczom mym niewierzył —
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

http://rcin.org.pl

.....

....

Jest inna, co mój cały szacunek posiada,
Co zdrowo rzeczy sądzi, i kłamać nie rada.
Téj świadectwo w umyśle moim waży wiele,
Że to wszystko com słyszał od niéj, twierdzę śmiele.
Ale największa, Gracyo! tobie od nas chwała,
Tyś jedna serca nasze owładać umiała.
Tyś na zawsze nas w mierze umieściła stałéj;
A lubo nam nadziei kazałaś być małéj,
Wszelako pod twą słodką zostawając władzą,
Za nic mamy przygody, które ludzi wadzą,
Za nic nietrwałe troski z przeznaczenia ręki,
O tobie i twych wdziękach śpiewając piosenki.

1836.

http://rcin.org.pl

DO

PANNY HELENY **** W TAŃCU.

1834.

=

Która! jak owa niegdyś. . . . pióro się dumieje.
Chcę ją równać; równego nic nie mają dzieje.

Trembecki.

Jakaż to Nimfa, ozdoba świata,
Jak lekki wietrzyk w tanach się nosi?
Tysiąc z nią wdzięków razem ulata,
Tysiąc ust piękność jéj głosi.

Każdy ją okiem miłości łowi,
Którą niestety! wźnieciła w wielu.
Każdy cóś mówi, a o niéj mówi:
Ona u wszystkich na celu.

http://rcin.org.pl

Ileż jéj jeszcze daje ozdoby,
Ten piękny wieniec z różek czerwonych?
Ale to wszystko niczém byłoby,
Bez wdzięków nadprzyrodzonych.

Któż jéj powaby godnie opieje,
Które z zapałem wielbi świat cały?
Żadne jéj równéj niemają dzieje,
Ona nad wszystkie pochwały.

Olśniony mocą wdzięków nadobnych,
Razem z innemi powtarzam śmiało:
Że równie świetnych, równie ozdobnych,
Jeszcze słońce nie widziało.

Ciesz się o słońce! że tu na ziemi,
Takiéj istocie przyświecasz.
Ciesz się o ziemio! że przed innemi,
Takim się skarbem zalecasz.

Ciesz się o Polsko! że na twém łonie,
Masz taką któréj każdy hołduje.
I my Polacy! że w naszém gronie,
Taka się piękność znajduje.

http://rcin.org.pl

Ciesz się .....! że swą osobą
Zaszczycić ciebie raczyła.
Cieszmy się wszyscy i każdą dobą,
Że razem z nami tańczyła.

http://rcin.org.pl

POROWNANIE.

=

Oto przestrzeń — U szczytu téj górnéj przestrzeni,
Widzę nie jedną gwiazdę; każda kolor mieni,
Każda inszy blask, inszą każda jasność daje,
A jedna być piękniejszą od drugiéj się zdaje:
W téj żywość, w tamtéj kolór uwielbiam bladawy,
Téj wielkość chwalę, tamtéj zaś małość postawy.
Słowem, odmienna piękność w każdéj błyszczy stronie.
Lecz oto, gdy mój błędny wzrok w błękicie tonie,
Nowa piękność, blask nowy przedstawia się oku,
Wschodzi słońce, a wschodzi w całym swym widoku!
A gwiazdy choć też samą co wprzód jasność mają,
Jednak bledną przed słońcem, i świecić przestają;
Bo gdy to swój rostoczy promień dobroczynny,
Koniecznie zgasnąć musi wszelaki blask inny.
Kto jest Słońce? kto gwiazdy? każdy łatwo zgadnie,
Jeżeli tylko rzeczy rozważy dokładnie.
Jeżeli sprawiedliwie rzecz każdą osądzi,
Powié: słońcem H....., i pewnie nie zbłądzi.

http://rcin.org.pl

By zaś jaśniéj wykazać to niemylne zdanie,
Zrobmy ..... z słońcem małe porównanie:
Słońce grzeje; ..... ma w tém więcéj mocy:
Bo to w dzień tylko grzeje, ta i w dzień i w nocy.
Myśl o słońcu gdy zimno, zawszeć zimno będzie;
Myśl o ..... ciepło i w mrozy ci wszędzie.

http://rcin.org.pl

ROMANS.

Igrają sobie wkoło przy tliku *)
Z chłopcami, młode dziéweczki.
Pełno hałasu, wrzasku i krzyku,
Śpiewają różne piosneczki.

Jeden zaś młodzian z pomiędzy wiela,
Stał łokciem wsparty na drzewo.
Żaden go widok nie rozwesela,
Ciągle pogląda na lewo.

Była tam piękna, jak piękna zorza,
Którego w lecie poranka,
Biała jak lilia, kraśna jak róża,
Aniela, jego kochanka.

Patrzy młodzieniec; ale dziewica,
Patrzeć nań niechce przed zgrają;

*) tlejące ognisko.

http://rcin.org.pl

Bo wszystkich oczy na piękne lica,
Bezustannie się zwracają.

Patrzał młodzieniec przez czas nie mały,
Na cel swojego kochania;
Wkońcu zaś smutkiem przejęty cały,
Wrócił do swego mieszkania.

Nazajutrz rano biega i woła —
Lecz wszędzie cichość panuje.
Wszystkie dokoła poświedzał sioła;
Lecz dziewicy nie znajduje.

Więc pełen smutku, pełen tęsknicy,
By ją szukać dom porzucił;
Ale nie musiał znaleść dziewicy,
Bo jeszcze dotąd nie wrócił.

Ja zaś słyszałem, że nocną dobą,
Ażeby nie był widziany,
W daleką stronę uwiózł ją z sobą,
Młodzieniec jakiś nieznany.

Co przed nią złotem dopóty dzwonił,
I silne łączył namowy;

http://rcin.org.pl

Aż nim pasterza wybił jéj z głowy,
I do ucieczki nakłonił.

http://rcin.org.pl

DO ***.

Odwieczne doby zczasem runąć muszą,
Najtwardsze mury z czasem się też kruszą.
Pyszne marmury napisami zdobne,
Z czasem też giną, czasowi podobne.
Moja zaś miłość, którą mam ku tobie,
Nie zginie ze mną, ani legnie w grobie.
Owszem, trwać będzie póki słońce słońcem,
Nieokreślona, tylko świata końcem,
Gdy ziemia, a z nią wszystkie razem rzeczy,
I liczny rodzaj zaginie człowieczy.
Wszak każda cnota, mimo swéj wielkości
Upadać musi, gdy ją do wieczności,
Wdzięczna niepoda i bezstronna ręka.
Moja więc miłość śmierci się nie lęka;
Albowiem wdzięczny Apollo z Muzami,
Natchnął mię, że choć lichemi rymami
Śpiewam jéj wielkość na czas wiecznotrwały,
I przyszłéj sobie z tąd winszuję chwały.

http://rcin.org.pl

POŻEGNANIE.

O dziewczyno! jestem gotów,
Na plac chwały iść;
Lecz gdy wrócę z pośród grotów,
Nadzieje me ziść.

Daj mi słowo: że twéj ręki
Nikomu nie dasz.
Będąż dla mnie twoje wdzięki?
—„Będą, słowo masz.“

—Kiedy w czasie mordów wojny,
Ominie mnie grób:
Przyrzeczesz, że w czas spokojny,
Zawrzesz ze mną ślub?

—„Przyrzekam rycerzu prawy,
„Wszak me słowo wiesz.

http://rcin.org.pl

„Śpiesz się prędzéj na plac sławy,
„Na plac bitwy śpiesz.

„Śpiesz się na trudy i znoje,
„Laurem wieńczyć skroń.
„Przywdzień na się twardą zbroję,
„I oręż weź w dłoń.

„Pomnij tylko żebyś z chwałą
„Siał postrach, wiódł bój;
„Bo inaczéj, ręczę śmiało,
„Że nie będziesz mój“ —

—Niechaj tylko strona nasza,
Zagrzmi w twardy róg,
Dobędzie z pochwy pałasza,
Pierzchnie dumny wróg.

Tak jest dziś mężnym Sarmata,
Jako niegdyś był;
Bojąc się jego bułata,
Cofnie się wróg w tył.

Pozwól, niech cię moja miła,
Jeszcze ścisnę raz,

http://rcin.org.pl

Bo już dziesiąta wybiła,
Już mi jechać czas.

—„Niechaj Bóg, stwórca wszech rzeczy,
„Zwycięstwo wam da“—
—A ciebie luba w swéj pieczy,
Niechaj zawsze ma.

http://rcin.org.pl

POŻEGNANIE.

Gdy już zajaśniał dzień biały,
Zmordowany, zadyszały
Jan, w dom Zosi wbiegł.

A stanąwszy przed jéj drzwiami,
Z załamanemi rękami:
„Wpuść mię Zosiu, rzekł.

Zosia prędko od stolika
Poskoczy, i drzwi odmyka:
Jan wszedł, przy niéj siadł:

„Gdybyś wiedziała, rzekł smutny,
„Jak wyrok srogi, okrutny,
„Na mnie dzisiaj padł?

„Dziś wrogi ... najechali,
„A nam podnieść nakazali,
„Przeciwko nim miecz.

http://rcin.org.pl

.....
.....
.....

„Tak nam prędko w téj potrzebie
„Iść kazano, żem do ciebie
„Tylko wbiegł na czas.

„Lecz cóżto? ty płaczesz droga:
„Nie płacz, życie w ręku boga,
„On znów złączy nas.“

Rzekł — i wyszedł zapłakany,
Gdy przed gankiem osiodłany,
Już stał jego koń.

Wsiadł, poskoczył, i już wcale
Znikł z przed oczu w mgły nawale,
Przebiegając błoń.

http://rcin.org.pl

W IMIONNIKU

PANI E. E.

=

Chcąc swe imie umieścić w tym pamiątek zbiorze,
Trzeba być godnym tego, mieć miejsce w wyborze.
Mnie go nie ślepe szczęście, ni traf jaki mały;
Lecz twa dobroć, a moja przychylność zjednały.
Ta ostatnia od pierwszéj doznając podniety,
Coraz się wzmaga, końca nie znając ni mety.
Tak więc cząstkę tych uczuć w szczupłym mieszcząc rymie,
Obok wielu godniejszych kładę moje imię.

1834.

http://rcin.org.pl

DO PIOTRA **.

Mój Panie Pietrze!
Czas wszystko zetrze:
I to co złego,
I co dobrego.
Wszelkie przykrości,
Niepomyślności,
Co dolegają,
Z czasem znikają.
Szczęście, swobody,
Wsie, domy, grody,
Zdobyte stalą,
Z czasem się walą.
I znamienite,
Trudem zdobyte,
Zwycięskie czyny,
Laury, wawrzyny
Co nas uwodzą,
Z czasem przechodzą.

http://rcin.org.pl

Nie bądź troskliwy,
Żeś nieszczęśliwy;
Pietrze kochany,
Doczekasz zmiany.

http://rcin.org.pl

DO A. K. i P. L. B.

Czy wiecie co przyjaciele!
Widziałem sławne wesele.
Sławne — nie mówię z obchodu,
Bo o ten nie stoję wiele,
Ani z piwa, ani z miodu,
Ani z mięsa: chociaż tego,
Dostatkiem było wszystkiego —
Od dwóch drużek zwę je sławném,
Od drużek, których nieprawnym
Natura więzi porywem,
Pod władaniem nieszczęśliwém.
Jak piękne te drużki były,
Co nas wszystkich niewoliły;
Żadne pióro, ni wyrazy,
Nie skreśla nam ich obrazy.
Ich twarze nie malowane,
A jednak biało-różane.
Ich kroki nie przymuszone,

http://rcin.org.pl

Ani miny ułożone.
Wszystko po prostu umieją:
Czy chodzą, czy też się śmieją.

Na nie ja patrząc z uboczy,
Mógłbym może napaść oczy,
Gdyby wszystkie inne zmysły,
Od oczu mych nie zawisły.

http://rcin.org.pl

HARPAX DO DELII.

Z czémże cię zrównam piękna Delio!
.....
Ten kto cię widzi, kocha i chwali,
Dla ciebie serca nas wszystkich biją.

Gdy chcę twe wdzięki przypomnieć sobie,
Siadam przy złota pełnéj szkatule:
Tam je postrzegam w całéj ozdobie,
Tam, postrzerzone, pozdrawiam czule.

Bo oczy twoje jak dwie grzywienki,
W złotych powiekach błyszczą pogrzebne.
Piersi twe niby dwa ruble srebne,
Z pod przezroczystéj świecą sukienki.

Czoło twe jasne jak talar bity,
Platynowemi żyłki zorany.
Usta, jak worek złotem napchany,
Język, jak dukat w worku ukryty.

http://rcin.org.pl

Kiedy zaś kruszec zabrzeknie dźwięczny,
Nadstawiam ucha z chęcią nieźmierną,
I zdam się słyszeć twój głosek wdzięczny:
—Kochaj mię szczérze, będę ci wierną.

Jak cię nie kochać złota szkatuło!
Gdy w tobie piękność Delii widzę?
Nie, ja się toba nigdy nie zbrzydzę;
Choćby jéj serce źmianę uczuło.

http://rcin.org.pl

PIELGRZYM.

W górze się brudna chmura przelewa;
Pod krzakiem skryty skowronek śpiewa;
Wśród łozy smutna trukawka siedzi;
Opodal leży para niedźwiedzi.
Z chytremi lisy, wilki drapieżne,
Czatują skryte na owce śnieżne;
Gdy pielgrzym siedząc na wierzchu skały,
Podniosłszy w górę swój wzrok zdumiały:
„Kto cię, rzekł, Panie kiedy zrozumiał?
„Kto się twym sprawom wydziwić umiał?
„Tyś stworzył chmurę, co się przelewa;
„Tyś i skowronka, co w krzaku śpiewa;
„I tę trukawkę, co smutna siedzi;
„I tę ponurych parę niedźwiedzi.
„Tyś stworzył lisy, wilki drapieżne,
„Co na te owce czatują śnieżne.
„Tyś mnie nakoniec twego pielgrzyma.“
Rzekł — i wdziecznemi płakał oczyma.

http://rcin.org.pl

FRASZKI.

I.

M.. pogryzł moje książki, M..... me serce;
Ta u mnie w zachowaniu, ów zaś w poniewierce.

II.

NA ***.

Złodziéj klucza zaszczytów co się z nami brata,
Co dziś zhardział, niepomny swego przedtém stanu,
Wieszże kto jest? jest jeden z rosproszeńców świata,
Niedawno w wodach omyty Jordanu.

http://rcin.org.pl

III.

DO RODAKÓW PRZEKŁADAJĄCYCH JĘZYK FRANCUZKI NAD OJCZYSTY.

Po chrześciańsku prawdziwie trzymacie,
Kiedy ubóstwo nad skarb przekładacie,

IV.

DO UBOGIEGO DOKTORA Z ŁACIŃSKIEGO.

Ty mu lekarstwo w chorobie,
A on złoto daje tobie;
Więc ty jego, a on ciebie,
Wzajemnie leczy w potrzebie.

V.

NAGROBEK K. B.

Gościu! przy tym grobówcu możesz skakać sobie,
Bo w nim leży Pandory puszka pogrzebiona.
Jak to! pewnie mię spytasz. Ja zaś na to tobie:
Czyż nie puszką Pandory jest Królowa Bona?

http://rcin.org.pl

VI.

NAGROBEK PAPROCKIEMU.

Kamień do Gościa.

Gościu! nie pytaj się u mnie,
Kto pode mną leży w trumnie;
Bo ta paproć powié tobie:
„Paprocki leży w tym grobie.“

VII.

NAGROBEK ***.

Ma Wenus, ma i Plutus swoje faworyty.
Dowodem ten grobówiec świeżo jeszcze ryty:
W nim Panna od Wenery co będąc wzgardzona,
Poszła lepszego szczęścia szukać do Plutona.

VIII.

DRUGIEJ.

Ni rycerza, ni dziecko kryje ta mogiła;
Lecz pannę która Parką sama sobie była.
Przychodniu! nad tą niemą Safą z przyrodzenia,
Wylej z oczu litosnych łezkę użalenia.

http://rcin.org.pl

IX.

FILOZOF MAREK.

=

Filozof Marek, raz idąc w tę stronę,
Gdzie są posągi na przedaż skupione,
Wstąpił; a małe z nich wybrawszy dziecię,
Spyta u kupca: „A co za ten chcecie?“
—„Dziesięć dukatów“ — „co ci jest u kata!
„.....
„A za kobiétę tę cobyście chieli?
„—Trzysta — „Za martwy posąg trzysta chcecie?
„Inaczéj u nas przedają na świecie,
„Nam dają trzysta byśmy żywą wzięli.“

KONIEC.

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY

w tém dziełku zawartych.

PIEŚNI.

KSIĘGA PIERWSZA.

		strona.
I.	Do Lutni. — — — — — — —	5.
II.	Do F. G. w jesieni. — — — — —	7.
III.	Zima. — — — — — — — —	9.
IV.	Do ***. — — — — — — —	11.
V.	Do ***. — — — — — — —	13.
VI.	Do Lejli. — — — — — — —	16.
VII.	Do Wenery. z Sapho. — — — —	18.
VIII.	Z tejże. — — — — — — — —	21.
IX.	Lapońska. — — — — — — —	23.
X.	Do Przyjaciół. — — — — — —	26.
XI.	Na przybycie Panny ***. Dytyramb. —	28.
XII.	Do ***. — — — — — — — —	31.
XIII.	Na odjazd ***. z Malherba. — — —	33.
XIV.	Do Mecenasa z Horacyusza. — — —	35.
XV.	Do Okrętu z tegoż. — — — — —	38.

http://rcin.org.pl

strona.

XVI. Do Dyanny z tegoż. — — — — 41.
XVII. Zuchwalstwo i kara Tytanów. — — 42.
XVIII. Prawdziwe szczęście. — — — — 45.
XIX. Czém jest sława. — — — — — 47.
XX. — — — — — — — — — 49.
XXI. — — — — — — — — — 50.
XXII. Na K....ą łąkę. — — — — — — 52.
XXIII. Do ***. przy podaniu bukietu. — — 54.
XXIV. Do ***. — — — — — — — 56.
XXV. O Zegludze z la Harpa. — — — — 58.
XXVI. Na Imieniny Pani ***. — — — — 61.
XXVII. Do F. E. — — — — — — — 64.
XXVIII. Ku czci dwóch Panien R. i G. W. — 66.
XXIX. Na cześć Miłości. — — — — — 69.
XXX. Zapał młodego rymotwórcy Dytyramb. 71.

KSIEGA DRUGA. PIEŚNI O PANNIE HELENIE ***.

Dedykacya. — — — — — — — 74.
I. Do płci pięknéj. — — — — — — 77.
II. — — — — — — — — — — 78.
III. — — — — — — — — — — 79.
IV. — — — — — — — — — — 80.
V. Do Przyjaciela. — — — — — — 81.
VI. — — — — — — — — — — 83.
VII. Do Kadryla. — — — — — — — 84.

http://rcin.org.pl

strona.

VIII. — — — — — — — — — — 86.
IX. — — — — — — — — — — 87.
X. Sen. — — — — — — — — — 88.

ANAKREONTYKI.

I. Wezwanie. — — — — — — — 93.
II. Choroba. — — — — — — — 95.
III. Dwa ognie. — — — — — — — 96.
IV. Taniec. — — — — — — — — 97.
V. Zbroja z kwiatów. — — — — — 98.
VI. Gość. — — — — — — — — 100.
VII. Do Gospodarza. — — — — — — 101.
VIII. Kupido poseł. — — — — — — 102.
IX. — — — — — — — — — — 104.
X. Kochać trzeba. — — — — — — 105.
XI. Naśladowanie z Anakreona. — — — 107.
XII. — — — — — — — — — — 108.
XIII. Przemiana do ***. — — — — — 109.
XIV. Rada. — — — — — — — — 110.
XV. — — — — — — — — — — 111.
XVI. Do Wąsów. — — — — — — — 112.
XVII. Noc. — — — — — — — — 113.
XVIII. Do Gospodarza. — — — — — — 114.

http://rcin.org.pl

ELEGIE I SONETY.

ELEGIE.

strona.

I. Do Księżyca. — — — — — — — 117.
II. Miłość nieszczęśliwa. — — — — — 118.

SONETY.

I. Do ***. — — — — — — — — 126.
II. Do tejże. — — — — — — — — 128.
III. Do de Flurance. z Malherba. — — — 129.
IV. Z tegoż. — — — — — — — — 131.
V. Z tegoż. — — — — — — — — 132.
VI. W Fontainebleau. z tegoż. — — — — 133.

WIERSZE RÓŻNE I FRASZKI.

WIERSZE RÓŻNE.

O Pannie Helenie ***. — — — — 137.
Do Panny Heleny w tańcu. — — — 143.
Porównanie. — — — — — — — 146.
Romans. — — — — — — — — 148.
Do ***. — — — — — — — — 151.
Pożegnanie. — — — — — — — 152.
Pożegnanie. — — — — — — — 155.
W Immionniku Pani E. E. — — — — 157.
Do Piotra. — — — — — — — 158.
Do A. i P. L. B. — — — — — — 160.

http://rcin.org.pl

strona.

Harpax do Delii. — — — — — — 162.

Pielgrzym. — — — — — — — 164.

FRASZKI. — — — — — — — — — 165.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

OMYŁKI DRUKU.

strona.	*wiersz.*			
7.	6.	da	*czytaj:*	do
24.	6.	Lud	„	Lub
35.	5.	watkiemi	„	wartkiemi
75.	6.	falsz	„	fałsz
111.	6.	łeechce	„	łechce
117.	8.	słońcenie	„	słońce nie
139.	17.	zorówno	„	zarówno

http://rcin.org.pl

INSTYTUT
BAD[illegible] PAN

[illegible] w. 12

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
1029

http://rcin.org.pl